Objawienie od Boga: czy potrafię słuchać Boga?

Aktualizacja: 14 listopada 2026
Opublikowano 4 października 2026

chrzescijanie-rzeszow.pl/blog/objawienie-od-boga

SPIS TREŚCI

1 Czego nie objawiły ciało i krew? 3
2 Piotr słyszał to zdanie dużo wcześniej 4
2.1 Wiedza a poznanie sercem 5
2.2 Owoc jako miara 5
3 Od pierwszej wiadomości do Cezarei: etapy objawienia 6
3.1 Objawienie rośnie 7
4 Niemowlęta i mądrzy: jak wejść w objawienie? 7
4.1 Proś 8
4.2 Czytaj Słowo i rozważaj je 8
4.3 Rób to, co już wiesz 9
4.4 Naśladuj wiarę ludzi, których wiarę potwierdził Bóg 9
4.5 Bojaźń, czyste serce i czas 10
5 Chleb i znak z nieba: co zasłania oczy? 10
6 Jak Bóg pokazuje? 11
6.1 Modlitwa i uwielbienie 12
6.2 Cichy głos 13
6.3 Przypomnienie 13
6.4 Sen 14
6.5 Widzenie 14
6.6 Słowo prorocze 15
6.7 Ludzie i zwykłe sprawy 15
6.8 Znak 15
6.9 Kiedy Bóg prowadzi drugiego inaczej niż ciebie 16
7 Na tej skale: co objawienie buduje? 16
8 „Nikomu nie mówcie”: jak żyć z tym, co Bóg pokazał? 17
9 „Odejdź ode mnie, szatanie”: myślenie po ludzku 18
10 Kiedy Bóg odsłania motywy serca 19
10.1 Ukryte zamiary innych 20

10.2 Wgląd we własne serce 21
11 Na co uważać? 23
11.1 Jak odróżnić Jego odpowiedź od własnej myśli? 23
11.2 Jak poznać, że proroctwo nie jest od Boga? 24
11.3 Co zrobić, kiedy Bóg nie odpowiada? 25
11.4 Czego się wystrzegać? 26
12 Krzyż w tym samym rozdziale 27
12.1 Co było dalej z Piotrem? 27

Objawienie od Boga najprościej zrozumieć na przykładzie jednej rozmowy, która odbyła się w drodze. Jezus idzie z uczniami do wiosek pod Cezareą Filipową, na północ od Morza Galilejskiego, i pyta, za kogo ludzie Go uważają. Uczniowie powtarzają, co mówią ludzie. Potem pada pytanie do nich samych.

> *A gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swoich uczniów: Za kogo mnie, Syna Człowieczego, uważają ludzie? A oni odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, a jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. I zapytał ich: A wy za kogo mnie uważacie? Szymon Piotr odpowiedział: Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego. Wtedy Jezus powiedział do niego: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie* ***objawiły***[1] *ci tego ciało i krew, ale mój Ojciec, który jest w niebie.*
>
> MT 16:13-17
>
> [1] Po grecku ἀποκαλύπτω (*apokalypto*): zdjąć zasłonę, odsłonić to, co było zakryte.

Piotr nie wyczytał tej odpowiedzi z cudzych opinii. Nie doszedł do niej sam, choć od dawna był z Jezusem. Pokazał mu ją Ojciec. Tym jest objawienie: Bóg zdejmuje zasłonę z czegoś, czego człowiek sam nie zobaczy. To, co wtedy zobaczył, zostaje w nim i zmienia jego życie.

Objawienie nie jest zarezerwowane dla apostołów. Paweł modlił się o nie dla zwykłych wierzących z Efezu (Ef 1:17-18), a Jezus dziękował Ojcu za to, że objawia swoje sprawy ludziom prostym (Mt 11:25).

Czego nie objawiły ciało i krew?

„Ciało i krew” to w języku Biblii po prostu człowiek: jego rozum, jego doświadczenie, to, co usłyszał od innych, i to, do czego doszedł sam. Paweł używa tego samego zwrotu, kiedy opowiada, jak poznał Jezusa. Bóg objawił w nim swojego Syna, a on działał „natychmiast, nie radząc się ciała i krwi” (Ga 1:16). Nie zbierał ludzkich opinii. To, co zobaczył, przyszło od Boga.

W obu miejscach jest to samo greckie słowo, *apokalypto*: zdjąć zasłonę. Hebrajskie *galah* znaczy podobnie: odsłonić, odkryć. Objawienie nie dokłada więc do świata nowych rzeczy. Odsłania to, co już jest. Jezus był Synem Boga żywego, zanim Piotr to powiedział. Góra pełna koni i ognistych rydwanów otaczała Elizeusza, zanim zobaczył ją jego przerażony sługa. Elizeusz modlił się tylko o jedno: „PANIE, otwórz, proszę, jego oczy, aby widział” (2 Krl 6:17).

W rozmowie pod Cezareą widać jeszcze jedno: objawia Bóg. Ojciec objawia Piotrowi, kim jest Syn (Mt 16:17). Syn objawia Ojca temu, „komu Syn zechce objawić” (Mt 11:27). Bóg objawia przez swojego Ducha, który „bada wszystko, nawet głębokości Boga” (1 Kor 2:10). Człowiek może prosić, szukać i przygotować serce. Odsłonić może tylko Bóg.

Co Bóg odsłania? Pismo wymienia kilka rzeczy.

- **Siebie.** Jezus obiecuje temu, kto Go kocha: „objawię mu samego siebie” (J 14:21). To najważniejsza treść objawienia. Nie informacja o Bogu, tylko sam Bóg.
- **Swój zamiar.** „Doprawdy, Pan BÓG nic nie czyni, jeśli nie objawi swojej tajemnicy swym sługom, prorokom” (Am 3:7).
- **Sens Pisma.** Zmartwychwstały Jezus „otworzył ich umysły, żeby rozumieli Pisma” (Łk 24:45).
- **Drogę w konkretnej sprawie.** Po nocnym widzeniu Paweł i jego towarzysze ruszają do Macedonii, „będąc tego pewni, że Pan nas powołał, abyśmy im głosili ewangelię” (Dz 16:10).
- **Serce człowieka.** Kiedy w zgromadzeniu wszyscy prorokują, a wejdzie ktoś niewierzący, „tak zostaną objawione tajemnice jego serca” (1 Kor 14:24-25).

Pismo mówi też, gdzie jest granica. „Rzeczy tajemne należą do PANA, naszego Boga, a objawione – do nas i naszych synów na wieki, abyśmy wypełniali wszystkie słowa tego prawa” (Pwt 29:29). Rzeczy tajemne to sprawy, które Bóg zostawił dla siebie. Kiedy uczniowie zapytali zmartwychwstałego Jezusa, czy teraz przywróci królestwo Izraelowi, usłyszeli: „Nie do was należy znać czasy i pory, które Ojciec ustanowił swoją władzą” (Dz 1:6-7).

Rzeczy objawione to wszystko, co Bóg już powiedział, przede wszystkim w Piśmie. Te należą do nas, ale nie po to, żeby je tylko znać. Werset podaje cel: „abyśmy wypełniali”. Nie musisz więc mieć odpowiedzi na każde pytanie, żeby iść za Bogiem. Wystarczy, że robisz to, co już ci pokazał.

Piotr słyszał to zdanie dużo wcześniej

Odpowiedź Piotra nie była dla niego nowa. Pierwszego dnia, kiedy zobaczył Jezusa, usłyszał ją od własnego brata.

> *A Andrzej, brat Szymona Piotra, był jednym z tych dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za nim. On najpierw znalazł Szymona, swego brata, i powiedział do niego: Znaleźliśmy Mesjasza – co się tłumaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus spojrzał na niego i powiedział: Ty jesteś Szymon, syn Jonasza. Ty będziesz nazwany Kefas – co się tłumaczy: Piotr.*
>
> J 1:40-42

„Znaleźliśmy Mesjasza”. Pod Cezareą Piotr powie to samo własnymi ustami. Już wcześniej, po nocy na jeziorze, wszyscy w łodzi oddali Jezusowi pokłon i mówili: „Naprawdę jesteś Synem Bożym” (Mt 14:33). Kiedy wielu uczniów odeszło, sam Piotr powiedział: „A my uwierzyliśmy i poznaliśmy, że ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego” (J 6:69). Znał więc te słowa od dawna. A jednak dopiero pod Cezareą Jezus mówi mu: tego nie objawiły ci ciało i krew. Informację przyniósł brat. Objawienie dał Ojciec.

Ludzie, o których opowiadali uczniowie, też nie byli głupi. Jedni widzieli w Jezusie Jana Chrzciciela, inni Eliasza albo Jeremiasza (Mt 16:14). Każda z tych odpowiedzi coś trafnie zauważała: przez tego człowieka mówi i działa Bóg. Była to jednak opinia zbudowana na tym, co widać z zewnątrz. O Jezusie można mieć wiele trafnych opinii i nie wiedzieć, kim On jest. Nawet złe duchy wiedziały, że Bóg jest jeden: „Demony także wierzą i drżą” (Jk 2:19).

Wiedza a poznanie sercem

Ta różnica dotyczy prawie każdego, kto długo chodzi do kościoła. Wydaje nam się, że coś już rozumiemy. Paweł pisze do ludzi, którzy byli pewni swojej wiedzy:

> *Co do ofiar składanych bożkom, to oczywiście wszyscy posiadamy wiedzę. Wiedza wbija w pychę, lecz miłość buduje. A jeśli ktoś uważa, że coś wie, to jeszcze nie wie tak, jak wiedzieć należy. Lecz jeśli ktoś miłuje Boga, ten jest poznany przez niego.*
>
> 1 KOR 8:1-3

Te słowa padają przy sporze o mięso z ofiar dla bożków. Wierzący w Koryncie wiedzieli, że bożek to nic, i mieli rację. Tylko że ci, którzy to wiedzieli, przestali patrzeć na brata, który tej pewności jeszcze nie miał (1 Kor 8:9). Wiedza była prawdziwa, a wyrosła z niej pycha. Dlatego Paweł mówi, że taki człowiek „jeszcze nie wie tak, jak wiedzieć należy".

Weźmy przykład z życia. Wydaje nam się, że rozumiemy Bożą miłość. Mamy dużą wiedzę, większą niż wielu ludzi w kościele. Potrafimy już nawet o tym nauczać. A w praktyce niewiele różnimy się od ludzi, którzy w Boga w ogóle nie wierzą. Czasem ktoś niewierzący ma w tej jednej sprawie lepsze owoce niż my: więcej cierpliwości i pokory, więcej chęci, żeby wysłuchać drugiego, więcej wyrozumiałości. Można powiedzieć, że ludzi zalewa dziś informacja, a brakuje im objawienia. Przepis na chleb da się znać na pamięć i dalej chodzić głodnym.

Jezus opowiedział o tym przypowieść. Znawca Prawa pyta Go, co robić, żeby odziedziczyć życie wieczne, i sam odpowiada bez błędu: kochać Boga i bliźniego. Jezus mówi mu: „Dobrze odpowiedziałeś. Czyń to, a będziesz żył" (Łk 10:28). Potem opowiada o człowieku pobitym na drodze z Jerozolimy do Jerycha. Kapłan i Lewita, ludzie, którzy znali Prawo najlepiej, mijają go. Zatrzymuje się Samarytanin, ktoś, kogo słuchacze Jezusa uważali za obcego i gorszego w wierze. Rozmowa kończy się zdaniem: „Idź i ty czyń podobnie" (Łk 10:37). Znawca Prawa odpowiedział poprawnie, tylko jeszcze nie żył według tej odpowiedzi.

Objawienie od Boga to coś więcej niż świadomość jakiejś prawdy. To poznanie sercem, tak głębokie, że ta prawda staje się twoja i naprawdę zaczyna cię obchodzić. Takie poznanie wydaje owoc w życiu. Hiob po długich rozmowach o Bogu powiedział: „Dotąd tylko moje ucho słyszało o tobie, lecz teraz moje oko cię ujrzało" (Hi 42:5). Wcześniej też dużo wiedział. Teraz zobaczył.

Owoc jako miara

Jan podaje prosty sprawdzian: „A po tym poznajemy, że go znamy, jeśli zachowujemy jego przykazania" (1 J 2:3). I drugi, jeszcze krótszy: „Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością" (1 J 4:8). Poznanie Boga widać po tym, jak żyjemy, bardziej niż po tym, ile umiemy o Nim powiedzieć. Owoc to w Piśmie miłość, radość, pokój i inne cechy, które daje Duch Święty (Ga 5:22-23), a nie spełniona modlitwa ani uzdrowienie.

Jest w tym coś bardzo pocieszającego. Jeśli w jakiejś sprawie nie widzisz takiego owocu, nie musisz siebie potępiać. Może to znaczyć, że ta prawda nie dotarła jeszcze do twojego serca tak głęboko, jak chce tego Bóg. Możesz Go o to prosić i wiesz nawet, o co: żeby to, co już wiesz, zeszło z głowy do serca. Przyda się przy tym skromność, bo kto uważa, że w jakiejś sprawie wie już wszystko, przestaje pytać.

Od pierwszej wiadomości do Cezarei: etapy objawienia

Pierwsze zdanie, „Znaleźliśmy Mesjasza" (J 1:41), Piotr usłyszał od brata w dniu, w którym poznał Jezusa. Drugie, „Błogosławiony jesteś" (Mt 16:17), powiedział mu sam Jezus pod Cezareą. Między informacją a objawieniem minęło sporo czasu. Ewangelie pozwalają zobaczyć, co się w tym czasie działo z Piotrem. Widać w tym cztery etapy, przez które zwykle przechodzi objawienie: świadomość, pragnienie, dążenie i koszt.

Najpierw jest świadomość. Ktoś ci o czymś mówi. Andrzej przyprowadza brata do Jezusa (J 1:41-42). Piotr słyszy słowo „Mesjasz" i jeszcze nie wie, co z nim zrobić. Tak zaczyna się większość rzeczy, które Bóg chce nam pokazać: od zdania usłyszanego w kościele, przeczytanego w Biblii albo powiedzianego przez kogoś bliskiego.

Potem przychodzi pragnienie. Coś w tobie zaczyna tego chcieć. Po cudownym połowie Piotr pada do kolan Jezusa. Chwilę później on i jego wspólnicy „zostawili wszystko i poszli za nim" (Łk 5:11). Kiedy wielu uczniów odchodzi, Jezus pyta Dwunastu, czy i oni chcą odejść. Piotr odpowiada: „Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego" (J 6:68). To już nie jest informacja. To głód.

Mojżesz pokazuje, że takie pragnienie nie gaśnie po pierwszej odpowiedzi. Bóg już z nim rozmawiał, a on dalej prosi: „ukaż mi, proszę, twoją drogę, żebym cię poznał" (Wj 33:13). I zaraz potem: „Ukaż mi, proszę, twoją chwałę" (Wj 33:18). Dostał od Boga dużo. Chciał poznać Tego, który dawał.

Trzeci etap to dążenie. Piotr nie czekał, aż zrozumienie samo spadnie mu z nieba. Pytał: „Wyjaśnij nam tę przypowieść" (Mt 15:15). Usłyszał w odpowiedzi „Wy też jeszcze jesteście niepojętni?" (Mt 15:16) i pytał dalej. Księga Przysłów zachęca do tego wprost, kiedy mówi o mądrości: „Jeśli będziesz jej szukać jak srebra i poszukiwać jej jak ukrytych skarbów; Wtedy zrozumiesz bojaźń PANA i dojdziesz do poznania Boga" (Prz 2:4-5). W innym miejscu ta sama księga mówi: „Chwałą Boga jest sprawę taić, ale chwałą królów – dociekać sprawy" (Prz 25:2). Bóg chowa niektóre rzeczy tak, jakby chciał, żeby było czego szukać.

Czwarty etap to koszt. Piotr zapłacił go już wtedy, gdy zostawił łodzie i poszedł za Jezusem, a później przypomniał o tym: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą" (Mt 19:27). Każde objawienie coś kosztuje: dawne przekonania, wygodę, czasem uznanie ludzi. Jezus mówi o tym jeszcze pod Cezareą: kto chce iść za Nim, musi wziąć swój krzyż (Mt 16:24). Wracamy do tego na końcu tekstu.

Tych etapów nie przechodzi się raz na całe życie. Przechodzisz je przy każdej prawdzie osobno. Weźmy znowu Bożą miłość. Najpierw słyszysz, że Bóg cię kocha. Potem zaczynasz tego pragnąć, bo widzisz, że w twoim życiu tego brakuje. Potem szukasz: czytasz, pytasz, prosisz. A potem okazuje się, że ta prawda czegoś od ciebie wymaga. Trzeba komuś przebaczyć, zrezygnować z pretensji, przyznać się, że nie wszystko rozumiałeś. Dopiero wtedy ta prawda staje się twoja i zaczyna wydawać owoc.

Objawienie rośnie

Pod Cezareą Piotr nie dostał wszystkiego. Pismo mówi o tym uczciwie: „Po części bowiem poznajemy i po części prorokujemy” (1 Kor 13:9). Jezus mówił uczniom: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz nie możecie tego znieść” (J 16:12). Objawienie przychodzi kawałek po kawałku, bo całe naraz by nas przygniotło.

Od czego zależy, czy dostaniesz następny kawałek? Jezus odpowiada zaskakująco konkretnie: „Uważajcie więc, jak słuchacie. Kto bowiem ma, temu będzie dodane, a kto nie ma, zostanie mu zabrane nawet to, co sądzi, że ma” (Łk 8:18). Kto zrobił coś z tym, co już usłyszał, dostaje więcej. Kto nic z tym nie zrobił, traci nawet to, co mu się wydawało, że ma. Kiedy pytasz, dlaczego Bóg nic ci nie pokazuje, czasem warto zadać sobie drugie pytanie: co zrobiłem z tym, co pokazał mi ostatnio?

U Piotra widać to dobrze. Kilka lat po Cezarei Filipowej ma w Jafie widzenie, po którym idzie do domu rzymskiego setnika, poganina. Tam, w innej Cezarei, tej nad morzem, mówi: „Prawdziwie dostrzegam, że Bóg nie ma względu na osoby” (Dz 10:34). Człowiek, który znał Jezusa tak dobrze jak mało kto, po latach dalej dostrzega coś nowego. Paweł ujmuje to tak: „A jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi” (Flp 3:15).

Niemowlęta i mądrzy: jak wejść w objawienie?

Kiedy Jezus mówił o objawieniu, nie zaczął od metody. Zaczął od podziękowania.

> *W tym czasie Jezus powiedział: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te sprawy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je niemowlętom. Tak, Ojcze, gdyż tak się tobie upodobało. Wszystko zostało mi dane od mego Ojca i nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.*
>
> MT 11:25-27

Łukasz dopisuje, że Jezus mówił to, kiedy „rozradował się w duchu” (Łk 10:21). Cieszy Go, że Ojciec objawia swoje sprawy zwykłym ludziom. To pierwsza i najważniejsza rzecz o wchodzeniu w objawienie. Zaczyna się ono od tego, co podoba się Ojcu, a Ojcu podoba się objawiać. Jakub dodaje, że Bóg „daje wszystkim obficie i bez wypominania” (Jk 1:5). Nie trzeba Go do tego przekonywać.

Kim są „niemowlęta”? Nie chodzi o ludzi naiwnych ani o tych, którzy nie lubią myśleć. Chodzi o postawę dziecka. Dziecko wie, że wielu rzeczy jeszcze nie rozumie, więc pyta i chętnie się uczy. Ufa bez cynizmu i przyjmuje naukę, zamiast się przed nią bronić. „Mądrzy i roztropni” są przeciwieństwem dziecka. Uważają, że już wszystko wiedzą, więc o nic nie pytają, i przed nimi Ojciec zakrył swoje sprawy. Postawy dziecka uczyli się uczniowie Jezusa. Członkowie najwyższej żydowskiej rady zobaczyli, że Piotr i Jan „są ludźmi nieuczonymi i prostymi”, i dziwili się ich odwadze. „Rozpoznali również, że byli z Jezusem” (Dz 4:13). Piotr i Jan nie mieli szkół, ale byli z Jezusem i uczyli się od Niego.

Proś

Paweł słyszał o wierze Efezjan i o ich miłości do wszystkich wierzących (Ef 1:15). A mimo to prosił dla nich o objawienie.

> *Prosząc, aby Bóg naszego Pana Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia w* ***poznaniu***[2] *jego samego; Ażeby oświecił oczy waszego umysłu, abyście wiedzieli, czym jest nadzieja jego powołania, czym jest bogactwo chwały jego dziedzictwa w świętych;*
>
> EF 1:17-18

[2] Po grecku ἐπίγνωσις (*epignosis*): pełne, osobiste poznanie, takie, jakie ma ktoś, kto zna drugiego z bliska.

Paweł prosi, żeby poznali samego Boga, a nie tylko wiedzieli o Nim więcej. I żeby zobaczyli, co już mają: nadzieję i dziedzictwo. O jednym i drugim pisał im kilka wersetów wcześniej (Ef 1:3-14). Prosił więc, żeby to, co mieli na piśmie, stało się dla nich żywe. Możesz modlić się tymi słowami za siebie i za innych. Jezus obiecał, że Ojciec „da Ducha Świętego tym, którzy go proszą” (Łk 11:13). Przez proroka Jeremiasza Bóg zaprasza: „Wołaj do mnie, a odpowiem ci i oznajmię ci rzeczy wielkie i ukryte, których nie znasz” (Jr 33:3).

Czytaj Słowo i rozważaj je

Bóg objawia przez to, co już jest napisane. Daniel pisze o sobie: „zrozumiałem dzięki księgom”, bo czytał proroka Jeremiasza. Dopiero potem zwrócił się do Boga w modlitwie i poście i dostał odpowiedź (Dn 9:2-3; Dn 9:21-22). W Psalmie 119 jest krótka modlitwa: „Otwórz moje oczy, abym ujrzał cuda twego prawa” (Ps 119:18). Paweł pisze do Tymoteusza: „Rozważ, co mówię, a niech Pan ci da zrozumienie we wszystkim” (2 Tm 2:7). W tym jednym zdaniu działają dwie strony: Tymoteusz rozważa, a Pan daje zrozumienie. Czym biblijne rozważanie różni się od medytacji wschodniej, wyjaśnia artykuł Rozmowa z Bogiem › Rozmyślanie.

Bywa, że werset czytany sto razy nagle się otwiera i nie wiesz, jak mogłeś tego wcześniej nie widzieć. Uczniowie w drodze do Emaus opisali to tak: „Czy nasze serce nie pałało w nas, gdy rozmawiał z nami w drodze i otwierał nam Pisma?” (Łk 24:32). Znali Mojżesza i proroków. Tego wieczoru zobaczyli w nich Jezusa.

Rób to, co już wiesz

Ludzie dziwili się, skąd Jezus zna Pismo, skoro się nie uczył (J 7:15). Odpowiedział: „Moja nauka nie jest moją, ale tego, który mnie posłał. Jeśli ktoś chce wypełniać jego wolę, ten będzie umiał rozeznać, czy ta nauka jest od Boga, czy ja mówię sam od siebie” (J 7:16-17). Chodzi o wolę Ojca, który posłał Jezusa. Kolejność łatwo przeoczyć. Najpierw postanawiasz, że zrobisz to, czego chce Bóg. Dopiero potem umiesz rozpoznać, czy nauka, którą słyszysz, jest od Niego. Tak samo w obietnicy: „Kto ma moje przykazania i zachowuje je, ten mnie miłuje. A kto mnie miłuje, będzie go też miłował mój Ojciec i ja go będę miłował, i objawię mu samego siebie” (J 14:21).

Jakub porównuje słuchacza, który nie wykonuje słowa, do człowieka, który przejrzał się w lustrze, odszedł „i zaraz zapomniał, jakim był” (Jk 1:24). Objawienie, którego nie wykonasz, nie leży w tobie jak w archiwum. Ucieka. Bywa też odwrotnie: ktoś czeka na specjalne objawienie w sprawie, o której Bóg już jasno mówi w Piśmie. Na to, co napisane, nie trzeba czekać. To się po prostu robi.

Naśladuj wiarę ludzi, których wiarę potwierdził Bóg

Jedną z dróg do objawienia jest naśladowanie wiary ludzi, którzy szli z Bogiem przed nami i których wiarę On sam potwierdził.

> *Pamiętajcie o swoich przywódcach, którzy głosili wam słowo Boże, i rozważając koniec ich życia, naśladujcie ich wiarę.*
>
> HBR 13:7

Największym mistrzem jest dla nas Jezus: „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy czynili tak, jak ja wam uczyniłem” (J 13:15). Paweł nie bał się jednak napisać: „Bądźcie moimi naśladowcami, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11:1). Od drugiego człowieka też możemy nauczyć się rzeczy, które Bóg chce nam przekazać. Paweł przypomina Tymoteuszowi, czego się od niego nauczył: „Ale ty pojąłeś moją naukę, sposób życia, dążenia, wiarę, wytrwałość, miłość i cierpliwość” (2 Tm 3:10).

Piotr uczył się dokładnie tak. Chodził za Jezusem po drogach Galilei, patrzył, jak Jezus się modli i jak traktuje ludzi, i zadawał pytania. Pytanie o to, za kogo Go uważają, padło w drodze (Mk 8:27). Objawienie przyszło do człowieka, który szedł za swoim Mistrzem.

Przy naśladowaniu pilnuj dwóch rzeczy. Wybieraj ludzi, których wiarę widać po owocu i po tym, jak żyli do końca, bo List do Hebrajczyków każe rozważać właśnie „koniec ich życia”. I nie zatrzymuj się na cudzym objawieniu. Mieszkańcy samarytańskiego miasta najpierw uwierzyli dzięki temu, co opowiedziała im kobieta spotkana przez Jezusa przy studni. Potem powiedzieli jej: „Wierzymy już nie z powodu twojego opowiadania. Sami bowiem słyszeliśmy i wiemy, że to jest prawdziwie Zbawiciel świata, Chrystus” (J 4:42).

Bojaźń, czyste serce i czas

„Tajemnica PANA jest objawiona tym, którzy się go boją, oznajmi im swoje przymierze” (Ps 25:14). Tak Bóg traktuje swoich przyjaciół. Bojaźń Pana to szacunek, w którym Bóg jest naprawdę ważniejszy niż moje zdanie i moja wygoda. Jezus dodaje: „Błogosławieni czystego serca, ponieważ oni zobaczą Boga” (Mt 5:8). Przez czystą szybę widać więcej niż przez brudną.

I czas. Daniel smucił się i pościł przez trzy tygodnie, zanim przyszła odpowiedź. Potem usłyszał od posłańca z nieba, że jego słowa zostały wysłuchane „od pierwszego dnia”, ale temu posłańcowi przez dwadzieścia jeden dni sprzeciwiał się „książę królestwa Persji” (Dn 10:12-13). Habakuk stanął „na baszcie” i czekał, aż usłyszy, co Bóg powie. Usłyszał: „Zapisz to widzenie [...] a choćby się odwlekało, oczekuj go, bo z pewnością przyjdzie, nie spóźni się” (Ha 2:1-3). Cisza nie zawsze znaczy „nie”.

Chleb i znak z nieba: co zasłania oczy?

Zanim Piotr usłyszał „Błogosławiony jesteś”, Mateusz opisuje dwie krótkie sceny. Obie są o tym, czego ludzie nie widzą, choć powinni.

> *Podeszli faryzeusze i saduceusze i wystawiając go na próbę, prosili, aby pokazał im znak z nieba. A on im odpowiedział: Gdy nastaje wieczór, mówicie: Będzie pogoda, bo niebo się czerwieni. Rano zaś: Dziś będzie niepogoda, bo niebo się czerwieni i jest zachmurzone. Obłudnicy, wygląd nieba umiecie rozpoznać, a znaków tych czasów nie możecie? Pokolenie złe i cudzołożne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany oprócz znaku proroka Jonasza. I opuściwszy ich, odszedł.*
>
> MT 16:1-4

Faryzeusze i saduceusze to dwa najbardziej wpływowe stronnictwa religijne tamtych czasów. Przychodzą z żądaniem. Chcą znaku z nieba, ale nie po to, żeby uwierzyć, tylko żeby wystawić Jezusa na próbę. Umieją przewidzieć pogodę po kolorze nieba, a nie widzą, kto przed nimi stoi. Jezus nie dyskutuje. Zostawia ich i odchodzi. Serce, które sprawdza Boga po to, żeby mieć rację, nie dostaje objawienia, nawet jeśli bardzo głośno go żąda.

Druga scena dzieje się zaraz potem, w łodzi. Jezus każe uczniom strzec się „zakwasu faryzeuszy i saduceuszy”, czyli ich nauki (Mt 16:6; Mt 16:12), a oni słyszą tylko o chlebie, bo właśnie zorientowali się, że go nie wzięli.

> *A oni rozmawiali między sobą: Nie wzięliśmy chleba. Gdy Jezus to zauważył, powiedział im: Ludzie małej wiary, czemu rozmawiacie między sobą o tym, że nie wzięliście chleba? Jeszcze nie rozumiecie ani nie pamiętacie tych pięciu chlebów i pięciu tysięcy ludzi oraz ile koszy zebraliście?*
>
> MT 16:7-9

Niedawno dwa razy widzieli, jak Jezus karmi tłumy kilkoma bochenkami. Martwili się o chleb i to zagłuszyło wszystko inne. Marek zapisuje pytanie Jezusa z tej samej sceny: „Jeszcze wasze serce jest odrętwiałe?” (Mk 8:17). Troska nie wygląda na grzech, a potrafi zamknąć uszy tak samo skutecznie jak pycha. Jezus mówi o tym także w przypowieści o siewcy: „troski tego świata, ułuda bogactwa i żądze innych rzeczy wchodzą i zagłuszają słowo, i staje się bezowocne” (Mk 4:19).

Pismo wymienia więcej takich zasłon. Paweł pisze o zasłonie na sercu i o tym, jak się ją zdejmuje: „Gdy jednak nawrócą się do Pana, zasłona zostanie zdjęta” (2 Kor 3:16). Każdą z poniższych zasłon zdejmuje zwrot do Boga w tej jednej sprawie: pokuta, przebaczenie, zmiana myślenia. Sama prośba o więcej objawienia tu nie wystarczy.

- **Własna mądrość i chwała od ludzi.** Ojciec zakrył swoje sprawy „przed mądrymi i roztropnymi” (Mt 11:25). Jezus pyta przywódców religijnych: „Jakże możecie wierzyć, skoro przyjmujecie chwałę jedni od drugich, a nie szukacie chwały, która jest od samego Boga?” (J 5:44).
- **Twarde serce.** „Dzisiaj, jeśli usłyszycie jego głos; Nie zatwardzajcie waszych serc” (Hbr 3:7-8). Serce twardnieje po trochu, za każdym razem, kiedy słyszysz i odkładasz na później.
- **Bożki w sercu.** Przez Ezechiela Bóg ostrzega ludzi, którzy przychodzą pytać o radę, a w sercu mają bożki: „ja, PAN, odpowiem według liczby jego bożków” (Ez 14:4). To bardzo poważne zdanie. Bożek w sercu to coś, czego człowiek chce bardziej niż Boga: plan, osoba, decyzja podjęta wcześniej. Taki człowiek przychodzi do Boga tylko po zgodę. Ma w głowie jedną słuszną wersję i jest jej tak pewny, że każdą myśl weźmie za potwierdzenie. Bóg mówi prawdę, ale ten człowiek już jej nie słyszy, bo sam zatwierdził swoją wersję, zanim zapytał. Bóg nie odbiera mu tej wersji siłą. Człowiek odchodzi pewny, że dostał objawienie, a usłyszał tylko własne pragnienie.
- **Nienawiść i nieprzebaczenie.** „Lecz kto nienawidzi swego brata, jest w ciemności i chodzi w ciemności, i nie wie, dokąd idzie, bo ciemność zaślepiła jego oczy” (1 J 2:11). Kto prosi o więcej światła, a chowa urazę, prosi o światło w pokoju, w którym sam zgasił lampę. Jak przebaczyć, kiedy jest to bardzo trudne, piszemy w artykule Przebaczenie › Jak przebaczyć.
- **Słuchanie bez czynienia.** Ezechiel miał słuchaczy, którzy przychodzili regularnie, siadali i słuchali, a był dla nich „jak urokliwa pieśń tego, który ma piękny głos i cudownie gra. Słuchają bowiem twoich słów, ale ich nie wykonują” (Ez 33:32).
- **Sytość.** Do kościoła w Laodycei Jezus mówi: „Mówisz bowiem: Jestem bogaty i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję” (Obj 3:17). Ten kościół nie wiedział, że jest ślepy, i dostał radę: „swoje oczy namaść maścią, abyś widział” (Obj 3:18). Kto niczego nie potrzebuje, o nic nie prosi.
- **Spoufalenie.** W Nazarecie znali Jezusa od dziecka: „Czy to nie jest cieśla, syn Marii?” (Mk 6:3). Wydawało im się, że dobrze Go znają, więc nie zobaczyli, kim jest, i Jezus „nie mógł tam uczynić żadnego cudu” poza uzdrowieniem kilku chorych (Mk 6:5). To samo grozi nam przy wersetach, które znamy na pamięć.

Jak Bóg pokazuje?

Prosząc Boga o objawienie, pamiętaj, że On pokazuje swoje sprawy na różne sposoby. List do Hebrajczyków zaczyna się od zdania: „Bóg, który wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś do ojców przez proroków; W tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez swego Syna” (Hbr 1:1-2). Wszystkie drogi prowadzą do Syna i przy Nim się je sprawdza. Najpewniejszą z nich jest Słowo, o którym była mowa wyżej.

Jak Bóg przemawiał „niegdyś”, widać w jednym zdaniu o Saulu, pierwszym królu Izraela. Kiedy Saul pytał Boga o radę, czekał na odpowiedź przez sny, przez Urim albo przez proroków (1 Sm 28:6). Sny i proroctwo zna też Nowy Testament (Dz 2:17), więc piszemy o nich niżej. Urim i Tummim arcykapłan nosił na piersi, w pektorale, czyli haftowanej tkaninie z dwunastoma kamieniami (Wj 28:15-21; Wj 28:30). Pismo nie mówi, jak wyglądały ani jak Bóg przez nie odpowiadał. Pokazuje za to, do czego służyły: kapłan pytał przez nie Boga w imieniu przywódcy ludu (Lb 27:21).

W ten sposób pytał Dawid. Kazał kapłanowi Abiatarowi przynieść efod, szatę, do której przywiązany był pektorał, i zapytał, czy ścigać oddział, który złupił jego miasto. Usłyszał: „Ścigaj, bo na pewno dogonisz i na pewno odbierzesz łup” (1 Sm 30:7-8). Było to w tych samych dniach, w których Saul odpowiedzi nie dostał. Abiatar był jedynym kapłanem, który przeżył, kiedy Saul kazał wybić Nob, miasto kapłanów (1 Sm 22:20). Jak do tego doszło i co Saul zrobił, kiedy Bóg mu nie odpowiedział, opisujemy w części „Co zrobić, kiedy Bóg nie odpowiada?”.

Po powrocie z niewoli babilońskiej nie było już kapłana z Urim i Tummim (Ezd 2:63). Dziś takiego kapłana nie potrzebujemy. Mamy najwyższego kapłana, Jezusa (Hbr 4:14). Dzięki Niemu każdy z nas może przyjść do Boga ze swoją sprawą: „Przystąpmy więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej chwili” (Hbr 4:16).

Kilka dróg naraz pokazuje też drugi rozdział Ewangelii Mateusza. Jest gwiazda, czyli okoliczność, która prowadzi (Mt 2:1-2; Mt 2:9). Jest Pismo, z którego kapłani odczytują miejsce narodzin Mesjasza (Mt 2:5-6). Są obcy ludzie, którzy przynoszą wiadomość do miasta. Są sny: raz do mędrców i trzy razy do Józefa, a w dwóch z nich mówi anioł (Mt 2:12-13; Mt 2:19-22). Wszystko to mieści się w jednym rozdziale i żaden z tych sposobów nie unieważnia pozostałych. Najczęściej Bóg zwraca nam uwagę przez Słowo i przez ludzi, których stawia obok nas. Poniżej jeszcze kilka dróg.

Modlitwa i uwielbienie

Często dochodzimy do głębokiego poznania w czasie modlitwy i uwielbienia. Prorocy i nauczyciele w Antiochii „pełnili służbę Panu i pościli”, kiedy Duch Święty powiedział im, kogo posłać (Dz 13:2). Elizeusz przed proroctwem poprosił o muzyka: „Teraz jednak przyprowadźcie mi harfiarza. A gdy harfiarz grał, spoczęła na nim ręka PANA” (2 Krl 3:15).

Autor Psalmu 73 męczył się pytaniem: dlaczego ludziom bez Boga dobrze się wiedzie? Pisze: „Starałem się to rozumieć, ale było dla mnie zbyt trudne; Aż wszedłem do świątyni Bożej i tu zrozumiałem, jaki jest ich koniec” (Ps 73:16-17). Piotr miał swoje widzenie w Jafie, kiedy wszedł na dach, „aby się modlić” (Dz 10:9). Więcej o tym, co ludzie w Piśmie dostawali przez uwielbienie, znajdziesz w artykule Uwielbienie › Co ludzie otrzymywali.

Cichy głos

Najczęściej Bóg nie krzyczy. Eliasz na górze Horeb przeżył wichurę, trzęsienie ziemi i ogień, „ale PAN nie był w ogniu. A po tym ogniu był cichy i delikatny głos” (1 Krl 19:12). Duch Święty mówi do serca cicho, tak jak wtedy, gdy „poświadcza naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Bożymi” (Rz 8:16). Kto czeka tylko na trzęsienie ziemi, może przegapić szept. Jak wyciszyć się przed Bogiem, pokazuje artykuł 📖 Rozmowa z Bogiem › Cisza i odpoczynek w Bogu.

Przypomnienie

Czasem Bóg mówi przez coś, co wygląda na zwykłą myśl. Jezus opisuje człowieka, który stoi już przy ołtarzu:

> *Jeśli więc przyniesiesz swój dar na ołtarz i tam* ***przypomnisz sobie***[3]*, że twój brat ma coś przeciwko tobie; Zostaw swój dar tam przed ołtarzem, idź i najpierw pojednaj się ze swoim bratem, a potem przyjdź i ofiaruj swój dar.*
>
> MT 5:23-24

[3] Po grecku μιμνῄσκω (*mimnesko*): pamiętać, przypomnieć sobie.

Ten człowiek nie ma snu ani widzenia. Po prostu przypomina mu się brat. Takie myśli wydają się zupełnie naturalne, wręcz oczywiste. A jednak przez przypomnienie działa też Duch Święty. Jezus obiecał uczniom: „Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, on nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (J 14:26). Po grecku „przypomnisz sobie” i „przypomni” pochodzą od tego samego rdzenia. Objawienie wygląda tu bardzo zwyczajnie: to, co już słyszałeś albo wiesz, wraca do ciebie w chwili, w której tego potrzebujesz. Więcej o tej obietnicy Jezusa jest w artykule 📖 Duch Święty › Uczy i przypomina.

Takie przypomnienia Pismo opisuje też u Piotra. Na dziedzińcu najwyższego kapłana Piotr po raz trzeci zaparł się Jezusa i wtedy „Pan odwrócił się i spojrzał na Piotra. I przypomniał sobie Piotr słowa Pana, jak mu powiedział: Zanim kogut zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz” (Łk 22:61). Nie usłyszał nic nowego. Wróciło zdanie, które już znał, a on „gorzko zapłakał” (Łk 22:62).

Kilka lat później Duch Święty zstąpił na pogan zebranych w domu rzymskiego setnika. Piotr opowiada: „I przypomniałem słowo Pana, gdy powiedział: Jan chrzcił wodą, ale wy będziecie ochrzczeni Duchem Świętym” (Dz 11:16). Dzięki temu słowu zrozumiał, co się dzieje: „Jeśli więc Bóg dał im ten sam dar co nam, którzy uwierzyliśmy w Pana Jezusa Chrystusa, kim ja jestem, abym mógł zabronić Bogu?” (Dz 11:17).

Bóg używa ludzi, żeby nam coś przekazać, ale nie każde słowo człowieka jest od Niego. Tak samo nie wszystko, co ci się przypomni, pochodzi od Boga. Pamięć podsuwa też drobiazgi, stare rany i grzechy, o których Bóg powiedział: „więcej nie wspomnę” (Hbr 8:12). Jeśli Duch Święty przypomina ci twój grzech albo krzywdę, którą komuś wyrządziłeś, wyznaj to i napraw, co możesz, tak jak człowiek przy ołtarzu idzie do brata. Tak Duch przekonuje o grzechu i prowadzi do pokuty. Jeśli sam przeszukujesz przeszłość, żeby znaleźć kolejną winę, szukasz jej tam, gdzie Jezus już zapłacił, i sam się oskarżasz. Starą ranę, która wraca, oddaj Bogu.

Przy przypomnieniu, tak samo jak przy śnie i przy słowie od człowieka, trzeba być nastawionym na to, co chce pokazać Duch Święty. Podstawą jest szczere pragnienie, żeby zrobić to, czego chce Ojciec (J 7:17). Tak uczysz się rozpoznawać, co jest od Boga. Jak to wygląda na co dzień, pokazuje część „Jak odróżnić Jego odpowiedź od własnej myśli?”.

Nie jesteś w tym sam. Uczniom, których czekał sąd, Jezus obiecał: „nie martwcie się, jak i co macie mówić. Będzie wam bowiem dane w tej godzinie, co macie mówić. Bo nie wy mówicie, ale Duch waszego Ojca mówi w was” (Mt 10:19-20). To ten sam Duch, który przypomina słowo w chwili, gdy jest potrzebne. Nie musisz z góry wiedzieć wszystkiego. Wystarczy, że chcesz wypełniać wolę Ojca i słuchasz. Jeśli coś jest od Boga, On sam ci to pokaże: co masz zrobić i kiedy.

Sen

Bóg może też przemówić we śnie. Taki sen zwykle pokazuje sytuację, która jest dla ciebie jednoznaczna, i dotyka cię tak mocno, że rozumiesz coś sercem. W Księdze Hioba czytamy: „Bóg bowiem mówi raz i drugi, ale człowiek tego nie dostrzega. We śnie, w nocnym widzeniu, gdy twardy sen spada na ludzi, w czasie drzemki na łóżku; Wtedy otwiera ucho ludzkie i pieczętuje ich pouczenie” (Hi 33:14-16). Mędrcy ze Wschodu wrócili do swojego kraju inną drogą, „będąc ostrzeżeni przez Boga we śnie” (Mt 2:12).

Ta sama Biblia mówi jednak, że „z wielu zajęć przychodzi sen” (Koh 5:3). Nie każdy sen jest od Boga, a sen, który przeczy Pismu, na pewno nie jest. W Księdze Jeremiasza Bóg stawia sen obok swojego słowa: „Prorok, który ma sen, niech ten sen opowiada, ale ten, który ma moje słowo, niech wiernie mówi moje słowo” (Jr 23:28). Słowo waży więcej niż sen.

Widzenie

Pismo wymienia sen i widzenie obok siebie: „Jeśli będzie wśród was prorok, ja, PAN, objawię mu się w widzeniu, będę mówił do niego we śnie” (Lb 12:6). Widzenie jest podobne do snu, ale człowiek nie musi przy tym spać. Piotr miał je w dzień, na dachu, kiedy wszedł tam, aby się modlić (Dz 10:9-11). Odkąd Bóg wylał swojego Ducha, widzenia nie są sprawą samych proroków (Dz 2:17).

W Dziejach Apostolskich widzenia zwykle pokazują, co zrobić. Ananiasz usłyszał: „Wstań i idź na ulicę, którą nazywają Prostą” (Dz 9:11). Paweł zobaczył w nocy Macedończyka, który go prosił: „Przepraw się do Macedonii i pomóż nam!” (Dz 16:9). W Koryncie Pan powiedział mu w widzeniu: „Nie bój się, lecz mów i nie milcz; Bo ja jestem z tobą” (Dz 18:9-10). Takie widzenie daje kierunek do działania, a nie nową naukę.

Widzenia nie zawsze rozumie się od razu. Piotr „zastanawiał się, co ma oznaczać widzenie, które miał” (Dz 10:17), a zrozumiał je dopiero w domu rzymskiego setnika: „Bóg mi pokazał, żebym żadnego człowieka nie nazywał pospolitym lub nieczystym” (Dz 10:28). Daniel zapytał o znaczenie tego, co zobaczył (Dn 7:16). Nie musisz więc sam dopowiadać sobie znaczenia tego, co widzisz. Zapytaj Boga i daj sobie czas.

Widzenia nie da się wywołać, bo daje je Bóg, tak jak każde objawienie. Sprawdzasz je tak samo jak sen: Pismem i owocem. Widzenie nie daje też nikomu wyższej pozycji. Paweł przechodzi „do widzeń i objawień Pańskich" dopiero po zastrzeżeniu, że „nie jest dla mnie pożyteczne chlubić się" (2 Kor 12:1). Na co jeszcze uważać, piszemy w części „Czego się wystrzegać?".

Słowo prorocze

Bóg mówi także przez innych wierzących. „Ale ten, kto prorokuje, mówi do ludzi dla zbudowania, zachęcenia i pocieszenia" (1 Kor 14:3). Paweł każe Tymoteuszowi toczyć „dobry bój" zgodnie z proroctwami, które wcześniej o nim wypowiedziano (1 Tm 1:18). Słowo prorocze się przyjmuje i jednocześnie ocenia: „Prorocy zaś niech mówią po dwóch albo trzech, a inni niech rozsądzają" (1 Kor 14:29). Po czym poznać słowo, które wyszło z człowieka albo od złego ducha, piszemy w części „Jak poznać, że proroctwo nie jest od Boga?". Jak przyjąć słowo, które każe coś zrobić, opisujemy w części Autorytet wierzącego › Słowo, które każe coś zrobić.

Ludzie i zwykłe sprawy

Piotra do Jezusa przyprowadził brat. Bóg często używa tego, co jest nam bliskie. Piotr był rybakiem, więc Bóg przemówił do niego przez połów ryb. Rybacy przez całą noc nic nie złowili, a kiedy Piotr na słowo Jezusa zarzucił sieć, „zagarnęli wielkie mnóstwo ryb" (Łk 5:6). Dawida przed gniewem Saula ostrzegł przyjaciel. Dawid mówił mu: „tylko jeden krok dzieli mnie od śmierci" (1 Sm 20:3), a Jonatan, syn króla, sprawdził zamiary ojca i dał Dawidowi umówiony znak (1 Sm 20:35-42).

Znak

Zdarza się, że Bóg potwierdza coś znakiem. Patrzysz w niebo i widzisz chmurę w kształcie serca. Jeśli masz ku temu wiarę, możesz to przyjąć jako znak, że Bóg okazuje ci swoją miłość.

Czy to nie przeczy temu, że Jezus odmówił faryzeuszom znaku (Mt 16:4)? Nie, bo to dwie różne sytuacje. Faryzeusze żądali znaku, bo chcieli Jezusa sprawdzić, a nie Mu uwierzyć. Znak przyjęty w wierze potwierdza to, co Bóg już powiedział. Pasterze usłyszeli od anioła dobrą nowinę i dostali znak: „Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie" (Łk 2:12). Gedeon miał już od Boga obietnicę, a mimo to poprosił o potwierdzenie i dwa razy położył runo wełny na klepisku. Bóg odpowiedział mu za każdym razem (Sdz 6:36-40).

Taki znak nie jest jednak źródłem nauki. Bożą miłość Pismo pokazuje na krzyżu: „Lecz Bóg okazuje nam swoją miłość przez to, że gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, Chrystus za nas umarł" (Rz 5:8). Chmura w kształcie serca może ci o tym przypomnieć w trudny dzień. Nie może dodać do tego niczego nowego. Mojżesz ostrzegał, że nawet znak, który się spełni, nie daje nikomu prawa prowadzić ludzi tam, dokąd Bóg nie prowadzi (Pwt 13:1-3).

Kiedy Bóg prowadzi drugiego inaczej niż ciebie

Bóg prowadzi ludzi różnymi drogami. Jedna osoba przyjmuje przez wiarę sny i uczy się odczytywać przez nie Boże prowadzenie. Druga snów nie rozumie albo na nie nie zważa, za to mocno zwraca uwagę na stworzenie: na światło, na deszcz, na to, co widzi w przyrodzie. Kiedy się spotkają, każda może nie rozumieć prowadzenia drugiej. A obie mogą być w dobrym miejscu, bo przyjmują swoje prowadzenie przez wiarę, w prostocie serca, otwarte na Ducha.

Pismo zna obie drogi. Piotr w dniu Pięćdziesiątnicy, czyli zesłania Ducha Świętego, cytuje proroka: „wyleję z mego Ducha na wszelkie ciało i będą prorokować wasi synowie i córki, wasi młodzieńcy będą mieć widzenia, a starcy będą śnić sny” (Dz 2:17). W Psalmie 19 czytamy: „Niebiosa głoszą chwałę Boga, a firmament obwieszcza dzieło jego rąk” (Ps 19:1). Jezus każe patrzeć na stworzenie i uczyć się z niego: „Spójrzcie na ptaki nieba” (Mt 6:26). Paweł dodaje, że wieczna moc i bóstwo Boga „są widzialne od stworzenia świata przez to, co stworzone” (Rz 1:20). W Liście do Koryntian ujmuje to tak: „różne są działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich” (1 Kor 12:6).

Jeśli obie osoby są jeszcze niedojrzałe, mogą się sobą nawzajem gorszyć. Jedna uzna drugą za marzyciela, druga pierwszą za człowieka bez życia duchowego. W kościele w Rzymie był ten sam problem, tylko w innej sprawie, i Paweł odpowiedział na niego bardzo mocno.

> *Kim jesteś ty, że sądzisz cudzego sługę? Dla własnego Pana stoi albo upada. Ostoi się jednak, gdyż Bóg może go utwierdzić. Jeden bowiem czyni różnicę między dniem a dniem, a drugi każdy dzień ocenia jednakowo. Każdy niech będzie dobrze upewniony w swoim zamyśle.*
>
> RZ 14:4-5

I zaraz potem: „już nie osądzajmy jedni drugich, ale raczej uważajcie na to, aby nie dawać bratu powodu do potknięcia się lub upadku” (Rz 14:13). Nie bądź więc pochopny w ocenie, a tym bardziej w osądzie wiary drugiego, i o wszystko pytaj Pana (Jk 1:5). Nie każdy sen i nie każdy znak w przyrodzie jest prowadzeniem Ducha. Obie drogi sprawdza to samo Słowo: „Wszystko badajcie, a trzymajcie się tego, co dobre” (1 Tes 5:21). Jak odróżnić Bożą odpowiedź od własnej myśli, piszemy niżej.

Na tej skale: co objawienie buduje?

> *Ja ci też mówię, że ty jesteś* **Piotr**[4]*, a na tej* **skale**[5] *zbuduję mój kościół, a bramy piekła go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.*
>
> MT 16:18-19

[4] Po grecku Πέτρος (*Petros*): imię, które znaczy „kamień”.

[5] Po grecku πέτρα (*petra*): skała, lita skała. Od tego słowa pochodzi imię Piotra.

Jezus gra tu słowami: imię Piotr znaczy „kamień”, a zaraz po nim pada „skała”. Po grecku oba słowa brzmią prawie tak samo. Tego samego obrazu używa sam Piotr. Wiele lat później pisze w liście o zbliżaniu się „do kamienia żywego”, czyli do Jezusa, i dodaje: „I wy sami, jak żywe kamienie, jesteście budowani w duchowy dom” (1 P 2:4-5). Każdy wierzący jest więc kamieniem, a fundamentem jest Jezus.

Paweł pisze podobnie: „Nikt bowiem nie może położyć innego fundamentu niż ten, który jest położony, którym jest Jezus Chrystus” (1 Kor 3:11). A Jezusa poznaje się tak jak Piotr pod Cezareą: przez to, co objawia Ojciec (Mt 16:17).

Objawienie nigdy nie jest tylko ozdobą. Zawsze coś buduje i zostawia w człowieku ślad. Pierwszy ślad to wyznanie. Piotr powiedział Jezusowi na głos to, co zobaczył: „Ty jesteś Chrystusem”. Natanael, kiedy zobaczył, że Jezus wie o nim więcej, niż mógł wiedzieć ktokolwiek, powiedział: „Mistrzu, ty jesteś Synem Bożym, ty jesteś królem Izraela” (J 1:49).

Drugi ślad to uwielbienie i skrucha. Daniel, kiedy Bóg objawił mu tajemnicę snu króla, najpierw „błogosławił Bogu nieba” (Dn 2:19), a dopiero potem poszedł do króla. Piotr po cudownym połowie upadł Jezusowi do kolan: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem grzesznym człowiekiem” (Łk 5:8). Izajasz, kiedy zobaczył Pana, zawołał: „Biada mi!” (Iz 6:5). Prawdziwe objawienie najpierw pokazuje, jak wielki jest Bóg.

Trzeci ślad to śmiałość w modlitwie. Dawid modli się: „Ty bowiem, PANIE zastępów, Boże Izraela, objawiłeś swemu słudze, mówiąc: Zbuduję ci dom. Dlatego twój sługa ośmielił się skierować do ciebie tę modlitwę” (2 Sm 7:27). Odważył się prosić, bo Bóg mu to objawił. Z kluczami z wersetu 19 jest podobnie: kto wie, czego chce Bóg, może działać z Jego upoważnieniem. Autorytet daje prawo, a objawienie mówi, co masz z tym prawem zrobić tu i teraz. Szerzej piszemy o tym w artykule Autorytet wierzącego › Skąd wiesz, co masz zrobić.

Czwarty ślad to przemiana. „Lecz my wszyscy, którzy z odsłoniętą twarzą patrzymy na chwałę Pana, jakby w zwierciadle, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, za sprawą Ducha Pana” (2 Kor 3:18). Objawienie zmienia tego, kto patrzy. I wreszcie odpowiedzialność: „Komu wiele dano, od tego wiele się będzie wymagać” (Łk 12:48). Kto prosi o objawienie, prosi też o to, żeby więcej od niego wymagano.

„Nikomu nie mówcie”: jak żyć z tym, co Bóg pokazał?

Zaraz po słowach o skale Jezus robi coś zaskakującego: „Wtedy przykazał swoim uczniom, aby nikomu nie mówili, że on, Jezus, jest Chrystusem” (Mt 16:20). Objawienie było prawdziwe, ale nie przyszedł jeszcze czas, żeby je ogłaszać. Uczniowie mieli najpierw zrozumieć, jakim Mesjaszem jest Jezus. A tego, jak za chwilę zobaczymy, jeszcze nie rozumieli.

Z tej sceny i z reszty Pisma wynika kilka prostych zasad na co dzień. Pierwsza: wykonaj. Pamiętasz zdanie o rzeczach objawionych: są dane po to, „abyśmy wypełniali” (Pwt 29:29). Paweł mógł powiedzieć przed królem: „nie byłem nieposłuszny temu niebieskiemu widzeniu” (Dz 26:19). Korneliusz, kiedy anioł kazał mu sprowadzić Piotra, od razu zawołał sługi i posłał ich do Jafy (Dz 10:7-8).

Druga: zachowaj i wracaj do tego. Maria, matka Jezusa, „zachowywała wszystkie te słowa, rozważając je w swoim sercu” (Łk 2:19). Habakuk dostał polecenie: „Zapisz to widzenie” (Ha 2:2). Pomaga zeszyt, w którym zapisujesz z datą to, co Bóg ci pokazał. Po roku znajdziesz w nim rzeczy, o których dawno byś zapomniał.

Trzecia: nie wszystko mów od razu i nie wszystkim. Paweł o swoim porwaniu „aż do trzeciego nieba” napisał czternaście lat później, w trzeciej osobie i w kilku zdaniach (2 Kor 12:2-4). O Jezusie pisał za to całe listy.

Czwarta: daj się sprawdzić. Paweł dostał ewangelię „przez objawienie Jezusa Chrystusa” (Ga 1:12), a mimo to przedstawił ją apostołom w Jerozolimie. Pisze, że zrobił to, „aby się czasem nie okazało, że biegnę albo biegłem na próżno” (Ga 2:2). Skoro on dał się sprawdzić, my tym bardziej możemy. Objawienie, którego nikt dojrzały w wierze nie może sprawdzić, powinno budzić czujność.

Piąta: daj się poprawić. Piotr w Antiochii usłyszał od Pawła naganę w twarz, przy wszystkich (Ga 2:11-14). Po latach pisze o nim: „nasz umiłowany brat Paweł” (2 P 3:15). Tak wygląda człowiek, któremu objawienie nie uderzyło do głowy.

„Odejdź ode mnie, szatanie”: myślenie po ludzku

> *I odtąd zaczął Jezus tłumaczyć swoim uczniom, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych, od naczelnych kapłanów i uczonych w Piśmie, i być zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstać. A Piotr, wziąwszy go na bok, zaczął go strofować, mówiąc: Zmiłuj się nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie. Lecz on odwrócił się i powiedział do Piotra: Odejdź ode mnie, szatanie! Jesteś dla mnie zgorszeniem, bo nie* ***pojmujesz***[6] *tego, co Boże, ale to, co ludzkie.*
>
> MT 16:21-23
>
> [6] Po grecku φρονέω (*phroneo*): myśleć o czymś, mieć określone nastawienie umysłu.

„I odtąd zaczął Jezus tłumaczyć”. Dopiero kiedy uczniowie wiedzieli, kim On jest, Jezus zaczął mówić im o krzyżu. Jedno objawienie otworzyło drogę następnemu. Piotr jednak tego następnego nie przyjął.

Kilka wersetów wcześniej słyszał „Błogosławiony jesteś”. Teraz słyszy „Odejdź ode mnie, szatanie”. Ten sam człowiek. I zobacz, co powiedział. Nie bluźnił. Chciał Jezusa ochronić: „Zmiłuj się nad sobą, Panie!”. Z ludzkiego punktu widzenia to była troska i przywiązanie. A Jezus odpowiada niemal tymi samymi słowami, którymi odprawił diabła, kiedy ten proponował Mu wszystkie królestwa świata bez krzyża (Mt 4:8-10).

Słowo, którego Mateusz tu używa, mówi o sposobie myślenia, o nastawieniu umysłu. To samo słowo jest w Liście do Rzymian: „Ci bowiem, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne, ale ci, którzy żyją według Ducha, myślą o tym, co duchowe” (Rz 8:5). I w Liście do Filipian: „Niech będzie w was takie nastawienie umysłu, jakie też było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2:5). Problemem Piotra nie była zła wola. Myślał tak, jak myśli zwykły człowiek, a zwykły człowiek ucieka przed krzyżem.

Z tej sceny płyną dwie lekcje. Pierwsza: objawienie w jednej sprawie nie daje objawienia we wszystkich. Piotr wiedział od Ojca, kim jest Jezus, ale nie wiedział, co Jezus zrobi. To, że Bóg raz ci coś pokazał, nie znaczy, że każda twoja myśl jest od Niego. Druga: zły głos nie zawsze brzmi groźnie. Często brzmi jak troska kogoś bliskiego, kto chce dla ciebie dobrze, tylko nie po Bożemu. Taką troskę może wyrazić mama, przyjaciel albo ktoś z kościoła. Taka myśl może też pojawić się w twojej własnej głowie.

Piotr nie był opętany. Myśl, którą wypowiedział, służyła jednak temu samemu co tamta pokusa: ominąć krzyż. Dlatego potrzebujemy objawienia także po to, żeby rozpoznać, jaka jest wola Boża w danej sprawie. Żeby ją rozpoznać, trzeba umieć odróżnić, co jest od Boga, co z nas, czyli z ciała, a co od szatana.

Szatan zwodzi ludzi od początku. Jezus nazywa go „kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8:44). Szatan wprowadza swoje kłamstwo do naszej głowy, żebyśmy mu uwierzyli i żyli według jego sposobu myślenia. Paweł pisze do Koryntian: „Lecz boję się, by czasem, tak jak wąż swoją przebiegłością oszukał Ewę, tak też wasze umysły nie zostały skażone i nie odstąpiły od prostoty, która jest w Chrystusie” (2 Kor 11:3).

Stąd biorą się złe przekonania, złe nastawienie i złe wzorce myślenia. Wiele rzeczy, które wydają się nam dobre, wcale dobrych nie jest: „Jest droga, która człowiekowi wydaje się słuszna, lecz końcem jej jest droga do śmierci” (Prz 14:12). Jeden zły wzorzec zna prawie każdy: kiedy przychodzi problem, zajmuje całą uwagę i zasłania wszystko inne. Bóg chce nas z takich wzorców wyprowadzić i nauczyć nas myśleć tak jak On i żyć według Jego woli. Jak spojrzeć na problem z Bożej strony, opisujemy w artykule 📖 Kim jestem w Chrystusie › Problem zasłania wszystko.

Kiedy Bóg odsłania motywy serca

Objawienie pomaga też rozpoznać zamiary serca, swojego albo cudzego, kiedy Bóg je odsłania. Kiedy coś robimy, mamy wiedzieć, czy robimy to naprawdę z Bożej miłości, czy ze strachu, ze zgryzoty, z nieprzebaczenia, z goryczy po niespełnionych oczekiwaniach albo z innego złego motywu.

Dobry czyn może wyrastać ze złego korzenia. W Pierwszym Liście do Koryntian czytamy, że można rozdać cały majątek ubogim i nic nie zyskać, jeśli nie ma się miłości (1 Kor 13:3). W Liście do Filipian Paweł pisze o ludziach, którzy głosili Chrystusa „z zazdrości i sporu” (Flp 1:15). Z zewnątrz ich praca wyglądała tak samo jak praca tych, którzy głosili „z miłości” (Flp 1:17). Różnica była w środku.

Paweł nie każe jednak tym ludziom przestać. Pisze: „Cóż więc? Mimo wszystko każdym sposobem, czy obłudnie, czy szczerze, Chrystus jest głoszony. Z tego się raduję i będę się radował” (Flp 1:18). Głoszenie było dobre i Bóg mógł go użyć. Zły motyw szkodził temu, kto głosił: to on bez miłości niczego nie zyskiwał (1 Kor 13:3).

Weźmy żonę, która przyprowadza męża do kościoła. To dobra rzecz i nikt nie powinien żony od tego odwodzić. Bóg może przez to przemówić do jej męża, nawet jeśli w jej sercu nie wszystko jest czyste. Ona sama powinna jednak wiedzieć, z czym przychodzi. Jeśli chce, żeby mąż poznał Jezusa, działa z miłości. Jeśli chodzi jej głównie o to, żeby kazanie wreszcie pokazało mu, co robi źle, i żeby stał się taki, jakiego ona od lat oczekuje, działa z goryczy. Z zewnątrz to ten sam krok. Mąż zwykle i tak wyczuje, czy żona prowadzi go do Boga, czy na kazanie, które ma go poprawić.

Tak samo jest z kimś, kto służy w kościele, bo dzięki temu czuje się ważniejszy i bardziej kochany. Bóg nie chce, żebyśmy przestali robić dobre rzeczy. Chce, żebyśmy robili je z miłości.

Zły motyw nie jest sprawą obojętną. To, co nosimy w sercu, nie zostaje w środku. Zaczyna kierować tym, co mówimy i robimy, a diabeł korzysta z tego jak z otwartych drzwi. Paweł pokazuje to na gniewie: „Gniewajcie się, lecz nie grzeszcie; niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce. Nie dawajcie miejsca diabłu” (Ef 4:26-27). Sam gniew nie jest jeszcze grzechem. Gniew, który nosimy w sobie dzień po dniu, robi w sercu miejsce dla diabła, a on podsuwa nam stamtąd ostre słowa i decyzje, których potem żałujemy.

Tak samo działa uraza. W Koryncie ktoś zawinił wobec całego kościoła i kościół go ukarał. Paweł pisze, że ta kara już wystarczy, i prosi, żeby temu człowiekowi przebaczyć i go pocieszyć (2 Kor 2:5-7). Sam też mu przebacza, „aby nas szatan nie podszedł; jego zamysły bowiem nie są nam nieznane” (2 Kor 2:10-11). Gdyby słuszna kara przeszła w urazę, szatan miałby to, czego chce: kościół, w którym zamiast miłości rządzi twardość, i człowieka, którego pochłonie smutek.

Jakub mówi o tym najkrócej: „Gdzie bowiem jest zazdrość i kłótliwość, tam też niepokój i wszelki zły czyn” (Jk 3:16). Najpierw jest zazdrość w sercu, a potem zły czyn. O mądrości, która z niej wyrasta, Jakub pisze: „Nie jest to mądrość zstępująca z góry, lecz ziemska, zmysłowa, diabelska” (Jk 3:15).

Najtrudniejsze jest to, że od środka zły motyw wcale nie wygląda źle. To, co z niego robimy, może nam się wydawać słuszne, dobre, a nawet Boże. Prowadzi jednak w stronę przeciwną do tej, której chce Bóg. „Wszelka droga człowieka jest słuszna w jego oczach, ale PAN waży serca” (Prz 21:2).

Historia Piotra pokazuje, jak silny potrafi być jeden zły motyw: strach. Ten, który pod Cezareą usłyszał „Błogosławiony jesteś”, na dziedzińcu najwyższego kapłana trzy razy wyparł się Jezusa (Mt 26:69-75). Wiele lat później, w Antiochii, przestał jadać z wierzącymi z pogan, kiedy przyszli ludzie z Jerozolimy. Paweł pisze, że zrobił to, „obawiając się tych, którzy byli z obrzezania” (Ga 2:12). A przecież Piotr sam mówił kiedyś w domu Korneliusza: „Lecz Bóg mi pokazał, żebym żadnego człowieka nie nazywał pospolitym lub nieczystym” (Dz 10:28). Objawienie miał. Działał ze strachu. „W miłości nie ma lęku, ale doskonała miłość usuwa lęk” (1 J 4:18).

Ukryte zamiary innych

Bóg odsłania też zamiary ludzi wokół nas, zwykle po to, żeby nas ostrzec. Herod mówi mędrcom o dziecku: „donieście mi, abym i ja pojechał i oddał mu pokłon” (Mt 2:8). Brzmi to pobożnie, a Herod chciał je zabić. Mędrcy, „ostrzeżeni przez Boga we śnie”, nie wracają do niego (Mt 2:12).

Nehemiasz odbudowywał mury Jerozolimy, kiedy w domu Szemajasza usłyszał radę, żeby schował się w świątyni, bo w nocy przyjdą go zabić (Ne 6:10). Rada brzmiała troskliwie, a nawet podawała się za proroctwo. Nehemiasz pisze: „I poznałem, że to nie Bóg go posłał" (Ne 6:12).

Skąd to wiedział? Widać to w jego odpowiedzi: „Czy człowiek taki jak ja miałby uciekać? Czy ktoś taki jak ja wszedłby do świątyni, aby się ratować? Nie wejdę" (Ne 6:11). Nehemiasz nie był kapłanem. Prawo zostawiało służbę w świątyni kapłanom, a o każdym innym mówiło: „obcy, który się zbliży, poniesie śmierć" (Lb 18:7). To „proroctwo" kazało mu więc złamać Prawo. Kazało mu też uciec od pracy, którą Bóg sam położył mu na sercu (Ne 2:12), a wrogowie już pięć razy próbowali go od niej oderwać (Ne 6:2-5).

Słowo od Boga nie przeczy Pismu i nie odciąga od tego, co Bóg sam polecił zrobić. Szemajasz był przekupiony, a cel był jeden: „abym się uląkł i tak uczynił, i zgrzeszył" (Ne 6:13). Strach był drzwiami, przez które wróg chciał wejść. Jak rozpoznać takie słowo dziś, pokazujemy w części „Jak poznać, że proroctwo nie jest od Boga?".

Dawid uratował miasto Keila przed Filistynami, a potem zapytał PANA, czy mieszkańcy miasta wydadzą go Saulowi. Usłyszał: „Wydadzą" (1 Sm 23:12). Wyszedł z miasta, a Saul „zaniechał wyprawy" (1 Sm 23:13). Pismo pokazuje też przykład odwrotny. Kiedy do Izraelitów przyszli Gibeonici w starych ubraniach i z suchym chlebem, udając, że przybyli z dalekiego kraju, Izraelici zawarli z nimi przymierze, bo wszystko wyglądało wiarygodnie. Księga Jozuego dopisuje do tego jedno zdanie: „nie radzili się PANA" (Joz 9:14).

Ten sam Piotr, który kiedyś nie widział, z czego wyrasta jego własna troska, później widzi serce innych. Szymonowi, który chciał kupić dar Ducha, mówi: „Widzę bowiem, że jesteś pogrążony w goryczy żółci i w więzach nieprawości" (Dz 8:23).

Jedno trzeba tu powiedzieć wyraźnie. Rozeznanie cudzych motywów nie jest prawem do podejrzliwości. „Dlatego nie sądźcie przed czasem, dopóki nie przyjdzie Pan, który oświetli to, co ukryte w ciemności, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma pochwałę od Boga" (1 Kor 4:5). Jeśli Bóg czegoś nie pokazał, nie dopowiadaj sobie reszty. Niechęć do kogoś tylko dlatego, że przypomina ci osobę, która cię zraniła, nie jest rozeznaniem. To rana, którą też warto oddać Bogu.

Wgląd we własne serce

Bóg może też odsłonić nam to, co jest w naszym własnym sercu. Sami łatwo tego nie zobaczymy, bo człowiek potrafi oszukać sam siebie.

> *Najzdradliwsze ponad wszystko jest serce i najbardziej przewrotne. Któż zdoła je poznać? Ja, PAN, badam* ***serca***[7] *i doświadczam* ***nerki***[8]*, aby oddać każdemu według jego dróg i według owocu jego uczynków.*
>
> JR 17:9-10

[7] Po hebrajsku לֵב (*lev*): serce. W Biblii przede wszystkim miejsce, w którym człowiek myśli, rozważa i podejmuje decyzje.
[8] Po hebrajsku כְּלָיוֹת (*kelajot*): nerki. W Biblii obraz najgłębszych uczuć i pragnień, tego, co człowiek przeżywa w środku.

Serce i nerki znaczyły w czasach Biblii trochę co innego niż dziś. My mówimy o sercu, kiedy chodzi o uczucia, a nerki kojarzą nam się tylko z ciałem. W Biblii serce to przede wszystkim ośrodek myśli i decyzji: „Z serca bowiem pochodzą złe myśli” (Mt 15:19). Nerki to ośrodek uczuć, tego, co człowiek przeżywa najgłębiej. Autor Psalmu 73, o którym była mowa wyżej, zazdrościł ludziom bez Boga, bo dobrze im się wiodło (Ps 73:3). Pisze potem: „Gdy gorycz miałem w sercu, a w nerkach czułem kłucie” (Ps 73:21). Dziś powiedzielibyśmy więc, że Bóg bada nasze myśli i nasze uczucia, także te, których sami w sobie nie widzimy.

To samo mówi o sobie Jezus w liście do kościoła w Tiatyrze. Kobieta, która nazywała siebie prorokinią, zwodziła tam wierzących (Obj 2:20), a Jezus zapowiada: „I poznają wszystkie kościoły, że ja jestem tym, który bada nerki i serca” (Obj 2:23). Przed Nim nie ukryje się ani myśl, ani uczucie, także wtedy, gdy ktoś mówi w Jego imieniu.

Dlatego zamiast godzinami grzebać w sobie, lepiej oddać to Bogu. Psalm 139 daje gotowe słowa: „Przeniknij mnie, Boże, i poznaj moje serce; wypróbuj mnie i poznaj moje myśli; I zobacz, czy jest we mnie droga nieprawości, a prowadź mnie drogą wieczną” (Ps 139:23-24). Przyczynę pokazuje Bóg. Jak to wygląda przy chorobie, piszemy w części Uzdrowienie › Co bywa przeszkodą.

Widzieć własne serce uczymy się przez przemianę umysłu, czyli dopasowanie naszych myśli do myśli Jezusa Chrystusa. „A nie dostosowujcie się do tego świata, ale przemieńcie się przez odnowienie waszego umysłu, abyście mogli rozeznać, co jest dobrą, przyjemną i doskonałą wolą Boga” (Rz 12:2). Ten werset jest prawie definicją: odnowiony umysł umie rozeznać wolę Boga. Paweł pisze śmiało: „Ale my mamy umysł Chrystusa” (1 Kor 2:16). Narzędziem jest tu Słowo Boże, „zdolne rozsądzić myśli i zamiary serca” (Hbr 4:12). Kto czyta je regularnie, zaczyna widzieć, kiedy motyw jakiejś decyzji jest zły.

Przy konkretnej decyzji możesz zapytać Boga i siebie o trzy rzeczy. Najpierw o myśli: co myślę o tej sprawie i czy zgadza się to z Pismem? Potem o motyw: dlaczego to robię i czy zrobiłbym to samo, gdyby nikt tego nie zobaczył? Jezus ostrzega, żeby jałmużny nie dawać „przed ludźmi po to, aby was widzieli” (Mt 6:1). Na koniec o pragnienie: czego naprawdę chcę? Jakub pisze o ludziach, którzy proszą i nie dostają, „dlatego że źle prosicie, chcąc tym zaspokoić wasze żądze” (Jk 4:3). Odpowiedź nie zawsze przychodzi od razu. Często pokazuje ją dopiero chwila, w której coś idzie nie po twojej myśli. To, jak wtedy reagujesz, mówi o motywie więcej niż długie zastanawianie się nad sobą.

Takie pytania to dopiero początek. Człowiek potrzebuje pełnej diagnozy, czyli uczciwego spojrzenia na siebie w świetle Pisma. Opisujemy ją w innych artykułach. W artykule Uczniowie Jezusa część Uczniowie Jezusa › Uczeń pyta, czego chce Bóg omawia trzy źródła naszych decyzji: wolę Bożą, wolę ludzką i wolę diabła. Część Uczniowie Jezusa › Tłum pokazuje, po co ludzie szli za Jezusem. Jak można być synem Bożym, a żyć jak najemnik, niewolnik w lęku albo sierota, opisuje część Syn Boży › Najemnik, niewolnik i sierota w artykule Syn Boży.

Taka diagnoza nie jest potrzebna tylko tym, którzy wiedzą, że mają problem. W kościołach jest wielu ludzi przekonanych, że pełnią wolę Boga, że Bóg im coś objawił i że stoją po stronie Słowa. A jednocześnie wśród wierzących jest mnóstwo podziałów i każda strona jest pewna, że ma rację.

W Koryncie było tak samo: „każdy z was twierdzi: Ja jestem Pawła, ja Apollosa, ja Kefasa, a ja Chrystusa” (1 Kor 1:12). Paweł nie rozstrzyga, która grupa ma rację. Pyta: „Skoro bowiem jest między wami zazdrość, kłótnie i podziały, to czyż nie jesteście cieleśni i nie postępujecie na sposób ludzki?” (1 Kor 3:3). To ten sam problem, który Jezus nazwał u Piotra pod Cezareą: myślenie o tym, „co ludzkie” (Mt 16:23).

Nawet o sobie samym Paweł mówi ostrożnie: „Niczego bowiem w sobie nie dostrzegam, jednak nie jestem przez to usprawiedliwiony, lecz tym, który mnie sądzi, jest Pan” (1 Kor 4:4). Nie uważał, że jest w porządku tylko dlatego, że niczego złego w sobie nie widzi. Tym bardziej my potrzebujemy diagnozy.

Potrzebujemy też odwagi, żeby stanąć w prawdzie, czyli przyznać się do tego, co Bóg w nas odsłonił, także wtedy, gdy psuje to nasz obraz siebie. Dawid modli się: „Oto miłujesz prawdę wewnętrzną i w głębi serca dasz mi poznać mądrość” (Ps 51:6). Trzeba też umieć każdą swoją myśl, także tę, której jesteśmy najbardziej pewni, skonfrontować ze Słowem Bożym. Paweł opisuje to jak walkę: „Obalamy rozumowania i wszelką wyniosłość, która powstaje przeciwko poznaniu Boga, i zniewalamy wszelką myśl do posłuszeństwa Chrystusowi” (2 Kor 10:5). Miarą jest zawsze Słowo: „Twoje słowo jest prawdą” (J 17:17).

A kiedy już zobaczysz zły motyw, nie uciekaj. Bóg pokazuje go po to, żeby cię uwolnić. Adam po grzechu usłyszał Boży głos i powiedział: „zląkłem się, gdyż jestem nagi, i ukryłem się” (Rdz 3:10). Przekonanie od Ducha przyciąga do Boga i do pokuty. Potępienie każe uciekać i się chować. „Dlatego teraz żadnego potępienia nie ma dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie” (Rz 8:1).

Na co uważać?

Jak odróżnić Jego odpowiedź od własnej myśli?

To pytanie pada zwykle jako pierwsze i nie ma na nie krótkiej formuły. Pismo podsuwa za to kilka pytań, które na co dzień wystarczą.

- **Czy chcesz wypełnić wolę Ojca?** Na tym stoją wszystkie pozostałe pytania. Jezus obiecuje: „Jeśli ktoś chce wypełniać jego wolę, ten będzie umiał rozeznać, czy ta nauka jest od Boga, czy ja mówię sam od siebie” (J 7:17). Mówi to o swojej nauce, a my możemy to odnieść także do snu, myśli i słowa od człowieka. Warunkiem jest szczere pragnienie, żeby zrobić to, czego chce Ojciec, a nie bezbłędne życie. Kto przychodzi do Boga tylko po zgodę na własny plan, nie rozpozna Jego odpowiedzi (Ez 14:4).
- **Czy to zgadza się ze Słowem?** Bóg nie powie ci czegoś, co jest sprzeczne z tym, co już napisał. To pytanie odsiewa najwięcej i jest najprostsze.
- **Czy jest w tym pokój?** „A pokój Boży niech rządzi w waszych sercach” (Kol 3:15), a Bóg „nie jest Bogiem nieładu, lecz pokoju” (1 Kor 14:33). Strach, presja, przymus i panika nie przychodzą od Niego (2 Tm 1:7).
- **Czy to prowadzi do Jezusa, czy do człowieka?** Duch Święty wskazuje na Chrystusa: „On mnie uwielbi” (J 16:14). Nie wywyższa człowieka, nie uzależnia od niego innych i nie każe pokładać w nim ufności, która należy się Bogu (Jr 17:5).
- **Co mówią ludzie, którzy dłużej żyją z Bogiem?** „Gdzie wielu radców, tam jest wybawienie” (Prz 11:14), a Paweł pisze krótko: „Wszystko badajcie, a trzymajcie się tego, co dobre” (1 Tes 5:21).
- **Czas.** Jeśli sprawa nie jest paląca, odłóż ją o dzień. Boża myśl po dobie nadal jest Boża, a własny pomysł do tego czasu zwykle blednie.

I zdanie, które zdejmuje z tego napięcie: „Moje owce słuchają mego głosu i ja je znam, a one idą za mną” (J 10:27). Rozpoznawanie Jego głosu jest umiejętnością, która rośnie, kiedy spędzasz z Nim każdy dzień, a nie testem, który trzeba zdać za pierwszym razem. Pomyłka nie jest katastrofą, jeśli nie budujesz na niej całego życia.

Jak poznać, że proroctwo nie jest od Boga?

Te same pytania zadajesz wtedy, gdy ktoś przynosi ci słowo jako proroctwo. Pismo nie każe przy tym podejrzewać każdego, kto prorokuje: „Proroctw nie lekceważcie” (1 Tes 5:20). Słowo, które nie przyszło od Boga, wychodzi z człowieka albo od złego ducha. W obu przypadkach Pismo pokazuje, po czym to poznać.

Słowo z człowieka mówi to, co ten człowiek sam myśli albo co mu się opłaca. Przez Ezechiela Bóg gani kobiety, które prorokowały „z własnego serca”: kłamstwem zasmucały sprawiedliwego, a bezbożnego utwierdzały w jego złej drodze (Ez 13:17; Ez 13:22). Micheasz pisze, że prorocy w jego czasach „prorokują za pieniądze” (Mi 3:11), a Szemajasza przekupili wrogowie Nehemiasza. Dziś zwykle nie chodzi o pieniądze. Ktoś ma swoje zdanie o twoim małżeństwie, pracy albo przeprowadzce i dodaje: „Pan mi powiedział”. Takie słowa nie zamykają rozmowy. Zapytaj wtedy: komu służy to proroctwo, tobie i Bożej sprawie czy temu, kto je wypowiada?

Słowo od złego chce odciągnąć cię od Boga i od tego, co Bóg dał ci do zrobienia, a najczęściej używa do tego strachu. Nehemiasz pisze o prorokini Noadzie i innych prorokach, „którzy chcieli mnie straszyć” (Ne 6:14). Strach nie przychodzi od Boga: „Nie dał nam bowiem Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i zdrowego umysłu” (2 Tm 1:7). Bóg też ostrzega, jak ostrzegł mędrców przed Herodem (Mt 2:12) i Dawida w Keili (1 Sm 23:12). Jego ostrzeżenie prowadzi jednak z dala od grzechu, a nie do niego.

Kiedy więc słyszysz takie słowo, nie decyduj pod wpływem strachu. Sprawdź je z Pismem i z tym, co Bóg już ci powierzył, tak jak Nehemiasz zestawił radę Szemajasza z Prawem i ze swoją pracą (Ne 6:3; Ne 6:11). Daj je ocenić ludziom dojrzałym w wierze (1 Kor 14:29) i patrz na owoc: „Po ich owocach poznacie ich” (Mt 7:16). A jeśli zapowiedź się nie spełniła, Mojżesz mówi o proroku, który ją wygłosił: „Nie bój się go” (Pwt 18:22).

Co zrobić, kiedy Bóg nie odpowiada?

Saul, o którym pisaliśmy przy Urim, stanął z wojskiem naprzeciw Filistynów. Kiedy zobaczył ich obóz, „zląkł się i jego serce mocno zadrżało” (1 Sm 28:5). To, co zrobił potem, pokazuje, w którą stronę nie iść.

> *I Saul* ***radził się***[9] *PANA, lecz PAN mu nie odpowiedział ani przez sny, ani przez Urim, ani przez proroków. Saul zwrócił się więc do swoich sług: Poszukajcie mi kobiety czarownicy, a pójdę do niej i* ***poradzę się***[10] *jej. Jego słudzy odpowiedzieli mu: Oto jest w Endor kobieta czarownica.*
>
> 1 SM 28:6-7
>
> [9] Po hebrajsku שָׁאַל (*szaal*): zapytać, poprosić o odpowiedź. Tym samym słowem Pismo mówi o Dawidzie, który pytał Boga przez kapłana.
>
> [10] Po hebrajsku דָּרַשׁ (*darasz*): szukać, zabiegać o coś, dopytywać się.

Po polsku w obu zdaniach Saul się radzi, a po hebrajsku są tu dwa różne słowa. Przy Bogu jest słowo „zapytać”, a przy kobiecie z Endor „szukać”. Pierwsza Księga Kronik podsumowuje życie Saula tak: „szukał rady czarownika; A nie radził się PANA” (1 Krn 10:13-14). W słowach „nie radził się PANA” jest właśnie *darasz*. Saul pytał Boga, ale Go nie szukał. Chciał odpowiedzi, a kiedy jej nie dostał, poszedł po nią gdzie indziej.

Z zewnątrz wszystko wyglądało pobożnie. Saul nie wzywał obcego boga, tylko proroka: „Wywołaj mi Samuela” (1 Sm 28:11). Kobiecie, która bała się kary, przysiągł na Boże imię: „Jak żyje PAN, nie spadnie na ciebie żadna kara z tego powodu” (1 Sm 28:10). Kiedy z jej opisu poznał Samuela, pokłonił się twarzą do ziemi (1 Sm 28:14). A przecież to on usunął z kraju czarowników i wróżbitów (1 Sm 28:3), zgodnie z Prawem, które zakazuje wywoływania duchów (Pwt 18:10-12). Przebrał się i przyszedł nocą (1 Sm 28:8), bo wiedział, że łamie własny zakaz. Był to okultyzm ubrany w szaty pobożności.

Saul powiedział, po co przyszedł: „abyś mi oznajmił, co mam czynić” (1 Sm 28:15). Takiej rady nie dostał. Usłyszał to, co Bóg powiedział mu przez Samuela już dawno: za nieposłuszeństwo traci królestwo, a Bóg dał je Dawidowi (1 Sm 28:17-18; 1 Sm 15:28). Usłyszał też zapowiedź klęski i „upadł jak długi na ziemię” (1 Sm 28:19-20). W przypowieści Jezusa bogacz prosi, żeby do jego braci przyszedł ktoś z umarłych. Abraham odpowiada: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby ktoś zmartwychwstał, nie uwierzą” (Łk 16:31). Saul miał słowo Samuela od lat i go nie słuchał.

Wcześniej Saul sam podniósł rękę na kapłanów. Dawid uciekał wtedy przed nim i przyszedł do Nob, miasta kapłanów. Kapłan Achimelek dał mu chleby pokładne, bo innego chleba nie miał (1 Sm 21:1-6). Widział to Doeg, sługa Saula, i doniósł królowi, że kapłan „radził się PANA w jego sprawie” (1 Sm 22:9-10). Po hebrajsku to znowu *szaal*, jak w 1 Sm 28:6. Saul uznał to za spisek przeciw sobie (1 Sm 22:13).

Kazał zabić kapłanów, a kiedy jego słudzy odmówili, zrobił to Doeg. Tego dnia zginęło ich osiemdziesięciu pięciu, a całe Nob wybito mieczem, razem z kobietami i niemowlętami (1 Sm 22:16-19). Ocalał tylko Abiatar i z efodem w ręku uciekł do Dawida (1 Sm 22:20; 1 Sm 23:6). Saul wzgardził Bożą wyrocznią, a kiedy później potrzebował odpowiedzi, nie dostał jej.

Do rzezi w Nob Saul doszedł krok po kroku. Kiedy kobiety śpiewały, że Saul pobił tysiące, a Dawid dziesiątki tysięcy, „Saul bardzo się rozgniewał” (1 Sm 18:6-8). Następnego dnia rzucił w Dawida włócznią (1 Sm 18:11). Później w gniewie rzucił nią nawet w swojego syna Jonatana (1 Sm 20:30-33). Był pewny, że broni królestwa, a zabijał niewinnych. To ostrzeżenie także dla nas, żeby nie dać się pociągnąć gniewowi i zapalczywości: „Gniew bowiem człowieka nie wykonuje sprawiedliwości Bożej” (Jk 1:20). Jak panować nad gniewem, opisuje artykuł Królowanie › Panowanie nad sobą.

Co więc robić, kiedy Bóg milczy? Najpierw zastanów się, czy nie powiedział ci już czegoś, czego nie przyjąłeś. Jeśli wiesz, w czym Go nie posłuchałeś, droga prowadzi z powrotem do Niego, a nie obok Niego: „Powróćcie do mnie, mówi PAN zastępów, a ja powrócę do was” (Za 1:3). Jeśli niczego takiego nie widzisz, nie szukaj winy na siłę. Czasem odpowiedź przychodzi później, jak u Daniela (Dn 10:12-13). W obu przypadkach szukasz samego Boga: „Będziecie mnie szukać i znajdziecie mnie, gdy będziecie szukać całym swym sercem” (Jr 29:13).

Czego się wystrzegać?

Na koniec kilka ostrzeżeń z Pisma.

Uważaj na objawienie, które zawsze mówi dokładnie to, co chciałeś usłyszeć. Jeremiasz pisze o prorokach, którzy „zwiastują wam widzenie własnego serca, a nie z ust PANA” (Jr 23:16). Dobry pomysł to jeszcze nie Boży pomysł. Kiedy Izraelici zrobili złotego cielca, Aaron ogłosił: „Jutro będzie święto PANA” (Wj 32:5). Własny pomysł dostał Boże imię.

Ani uczucia, ani znaki same niczego nie dowodzą. Łzy i wzruszenie mogą mieć wiele przyczyn. Nawet zło potrafi wyglądać dobrze: „sam bowiem szatan przybiera postać anioła światłości” (2 Kor 11:14).

Prawdziwe objawienie wywyższa Boga, a człowieka uczy pokory. Jan Chrzciciel powiedział o Jezusie: „On musi wzrastać, a ja stawać się mniejszym” (J 3:30). Paweł ostrzega przed ludźmi, którzy budują swoją pozycję na widzeniach, „wdając się w to, czego nie widział, i pysznią się bezpodstawnie cielesnym sposobem myślenia” (Kol 2:18). Jeśli po jakimś przeżyciu czujesz się lepszy od innych wierzących, zatrzymaj się.

Objawienie, po którym nic się nie zmienia, budzi wątpliwości. O prorokach, których nie posłał, Bóg mówi, że gdyby głosili Jego słowa, odwróciliby lud „od jego złej drogi i od zła jego uczynków” (Jr 23:21-22).

Objawienie nie dokłada niczego do ewangelii. Bóg mówi do nas dziś, ale nie przynosi nowej ewangelii. Juda zachęca „do walki o wiarę raz przekazaną świętym” (Jud 1:3), a Paweł: „Lecz choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba głosił wam ewangelię inną od tej, którą wam głosiliśmy, niech będzie przeklęty” (Ga 1:8).

I ostatnie: dawne objawienie nie chroni serca, które się odwraca. Salomonowi Bóg ukazał się dwa razy, a mimo to w jego historii czytamy, że „jego serce odwróciło się od PANA, Boga Izraela” (1 Krl 11:9). To, co Bóg pokazał ci kiedyś, trzeba nieść dalej.

Krzyż w tym samym rozdziale

> *Wtedy Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeśli ktoś chce pójść za mną, niech się wyprze samego siebie, weźmie swój krzyż i idzie za mną. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swoje życie z mojego powodu, znajdzie je. Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na swojej duszy poniósł szkodę? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?*
>
> MT 16:24-26

Rozmowa, która zaczęła się od objawienia, doszła do krzyża. To czwarty etap, o którym była mowa: koszt. Objawienie prowadzi za Jezusem, a pójście za Nim kosztuje. Kto chce iść, „niech się wyprze samego siebie”: swojego sposobu myślenia, swojej wygody, a czasem uznania ludzi. Piotr musiał wyprzeć się swojego wyobrażenia o Mesjaszu, który nie cierpi. Co znaczy wyprzeć się siebie i nieść krzyż każdego dnia, opisujemy w artykule Uczniowie Jezusa › Krzyż każdego dnia.

Ten koszt nie odbiera radości. W przypowieści człowiek znajduje skarb ukryty w polu, z radości sprzedaje wszystko, co ma, i kupuje to pole (Mt 13:44). Paweł stracił dawną pozycję i wszystko, z czego był kiedyś dumny, a pisze o tym tak: „wszystko uznaję za stratę dla znakomitości poznania Chrystusa Jezusa, mojego Pana” (Flp 3:8). Poznanie Jezusa jest warte tej ceny.

Co było dalej z Piotrem?

Historia Piotra nie kończy się pod Cezareą ani na dziedzińcu, gdzie wyparł się Jezusa. Po zmartwychwstaniu Jezus pyta go trzy razy: „Szymonie, synu Jonasza, miłujesz mnie?” (J 21:16). Tymi samymi słowami, „Szymonie, synu Jonasza”, zwrócił się do niego pod Cezareą. Potem zapowiada mu, jaką śmiercią uwielbi Boga, i mówi: „Pójdź za mną” (J 21:19). Koszt, o którym Jezus mówił w Mt 16:24, Piotr poznał dosłownie.

Pod koniec życia Piotr pisze list. Wspomina górę, na której razem z Jakubem i Janem (Mt 17:1) słyszał głos Ojca: „To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie” (2 P 1:17). A zaraz potem dodaje coś, co zaskakuje.

> *Mamy też mocniejsze słowo prorockie, a wy dobrze czynicie, trzymając się go jak lampy, która świeci w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i jutrzenka nie wzejdzie w waszych sercach;*
> 2 P 1:19

Człowiek, który słyszał głos z nieba, każe trzymać się słowa prorockiego, czyli Pisma, „jak lampy, która świeci w ciemnym miejscu”. I mówi o chwili, kiedy w sercu wzejdzie jutrzenka. Trudno o lepszy obraz objawienia. Objawienie nie przypomina błysku flesza. Przypomina świt. Najpierw lampa Słowa w ciemności, potem szarzeje niebo, a w końcu wschodzi światło, przy którym widać wszystko. „Ale ścieżka sprawiedliwych jest jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej aż do dnia doskonałego” (Prz 4:18).

Jeśli chcesz od czegoś zacząć, weź modlitwę z Ef 1:17-18 i módl się nią za siebie codziennie przez najbliższy tydzień. Kiedy Bóg ci coś pokaże, zrób to.

Cytaty biblijne: Uwspółcześniona Biblia Gdańska (UBG), © Fundacja Wrota Nadziei, wydawca zezwala na swobodne kopiowanie i rozpowszechnianie tekstu.